ROK 1864.

Nr. 19.

# WIEK

KRAKÓW

8 marca – wtorek.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | w. a. Złr. 16. | Złr. 4. | Złr. 1. cent. 50. |
| Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém | „ „ „ 20. | „ 5. | „ 1 „ 80. |
| w Prusach | talarów 14. | talar. 3 sgr. 15.— | talar. 1 sgr. 5. |
| w innych krajach Związku niemieckiego | „ 18 sgr. 20.— | „ 4 „ 20.— | „ 1 „ 20. |
| we Francyi | franków 100. | fank. 25. | frank. 9. |
| w Anglii i Belgii | „ 76. | „ 19. | „ 7. |
| we Włoszech i Szwajcaryi | „ 108. | „ 27. | „ 10. |

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

**Przedpłatę przyjmują:**

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia i Inseraty** wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

**Listy z pieniędzmi** przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — **Listy reklamacyjne** niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listy niefrankowane** nie przyjmują się.

## KRAKÓW 7 marca.

Rozkaz zajęcia Jutlandyi dany wojskom austryacko-pruskim przez oba sprzymierzone rządy, a przeto dalsza wojna z Danią, mogąca wywołać inne mocarstwa do walki i przemienić się z wojny lokalnéj w powszechną europejską; — nieprzyjęcie lub przynajmniéj odroczenie wniosku austryacko-pruskiego w Radzie związkowéj niemieckiéj, aby oddać dowództwo wojsk związkowych wielkim mocarstwom niemieckim, a jak nateraz w Holsztynie Prusom, a to w celu zaprowadzenia jedności dowództwa i jedności działań wojennych tak w Holsztynie jak w Szlezwiku, który to wniosek poparły rządy austryacki i pruski notami do państw niemieckich, a wiele dzienników pruskich popierało potrzebą aby Niemcy były przygotowane na wojnę europejską; wreszcie ogłoszenie stanu wojennego w Galicyi: — oto trzy ważne wypadki w upłynionym tygodniu zaszłe, a które, mianowicie dwa pierwsze, objawiły wydatniéj obrot zachodzący w świecie politycznym.

Rozstrząśniemy tu kolejno dwa pierwsze fakta, gdyż o trzecim oraz o jego przyczynach i następstwach pisać nie możemy.

Wojska austryacko-pruskie rozpoczęły już zapewne posuwać się głębiéj w kraj duński, aby otoczyć i zdobyć Frydercyę i zająć całą duńską prowincyę, Jutlandyę. Rozkaz w tym względzie miał już 5go tegoż miesiąca otrzymać feldmarszałek Wrangel, a dawniejsza depesza doniosła, że poseł pruski w Londynie objawił lordowi Russel zamiar wojsk pruskich uderzenia na Fryderycyę. Czy zdobycie nawet Fryderycyi i zajęcie Jutlandyi stanowczy zadaćby mogły cios Danii i zmusić ją do pokoju pod warunkami żądanemi przez mocarstwa niemieckie, choćby się w wojnę tę nikt więcéj niemieszał ujmując się za Danią? na pytanie to przecząco odpowiedzieć można, zważywszy na groźne flankowe stanowiska duńskie w szańcach dyppelskich naprzeciw Szlezwiku i na wyspie Fehmarn naprzeciw Holsztynu. Dopóki stanowiska te nie zostaną zdobyte, zajęcie nietylko Jutlandyi ale Szlezwiku i Holsztynu nie jest stanowcze i dokonane. Lecz pozostawiając do innego artykułu rozstrząśnienie, jaką może mieć wagę pod względem wojskowym zajęcie Jutlandyi przez wojska austryacko-pruskie, zważamy tu tylko polityczną doniosłość tego kroku.

Wrażenie jakie sprawiła przed dwoma tygodniami w Wiedniu i w tamtejszych dziennikach wiadomość, że wojska pruskie wkroczyły były do Jutlandyi i zajęły Koldyngę, okazało, że wówczas nie było jeszcze porozumienia między Austryą i Prusami i rząd austryacki obawiał się jeszcze, aby krok ten nie wciągnął go w wojnę europejską, któréj sobie nie życzył. Dla bliższego więc porozumienia się i sprzymierzenia, posłany został z Berlina jenerał Manteuffel. Posłannictwo jego powiodło się, czego dowodem jest ów rozkaz wkroczenia; porozumienie zupełne nastąpiło, a pierwszym jego warunkiem jest wspólne działanie w celu zajęcia Jutlandyi i w dalszéj wojnie z Danią, na co przed dwoma tygodniami nie zgadzała się była Austrya. Inny warunek tego porozumienia się i przymierza, zresztą już wskazywany, daje poznać *Oesterr. Ztg.* w wieczorném wydaniu z 6 marca, mówiąc że jeżeli Austrya będzie gdziekolwiek zaatakowana, to stanie do boju nie sama.

Czy zajmowanie Jutlandyi nie zmusi Anglii do opuszczenia dotychczasowego stanowiska pokojowéj pośredniczki i do czynnego wmieszania się w walkę? Czy fakt ten w połączeniu z innymi, nie da rządowi angielskiemu ostatniego popchnięcia ku przymierzu z Francyą? Czy Francya nie wystąpi czynnie za Danią? Na pytania te nie można dziś jeszcze stanowczo odpowiedzieć; lecz opór jaki objawia Dania, ton dzienników angielskich, stanowisko Francyi, wszystko to każe wnosić, iż bardzo uzasadnionemi są obawy niektórych dzienników wiedeńskich, aby przy tylu zawikłaniach europejskich, ten krok dalszy w walce z Danią nie wywołał przygotowanéj na tylu punktach wojny europejskiéj.

Wprawdzie równocześnie z rozkazem zajmowania Jutlandyi, odejść miały do mocarstw zachodnich noty austryacka i pruska, z oświadczeniem, iż rozciągnięcie działań z Szlezwiku na Jutlandyę nie zmieni bynajmniéj początkowego celu jaki miały wojska sprzymierzone przekraczając Ejderę, a którym było zajęcie Szlezwiku jako rękojmi spełnienia przez Danię żądań mocarstw sprzymierzonych. Jednak nie można być pewnym, czy oświadczenie to zaspokoi rządy angielski i francuzki; przeciwnie, wątpić o tem można, zważając jużto na stanowisko obu rządów Zachodnich które poręczyły całość Danii, jużto że w gabinetach paryzkim i londyńskim powstaje niedowierzanie, aby mocarstwa niemieckie położywszy w dotychczasowéj i dalszéj wojnie z Danią wielkie ofiary w ludziach i pieniądzach, zadowolniły się późniéj zaspokojeniem tych samych żądań jakie stawiły przed rozpoczęciem wyprawy okupionéj potokami krwi i milionami.

Cokolwiekbądź, postanowienie rządów austryackiego i pruskiego, aby zajmować Jutlandyę i prowadzić wojnę z Danią po za granicę pierwiastkowo zakreśloną, nie jest krokiem odosobnionym, lecz jest w związku z całym planem działania i politycznym kierunkiem, na jaki oba mocarstwa się zgodziły.

Przechodzimy do rozbioru drugiego dość ważnego wypadku (chociaż już mniejszéj jak poprzedni doniosłości) jaki zaszedł w zeszłym tygodniu. Już oddawna oba wielkie mocarstwa niemieckie dążyły do zmiany ustawy związkowéj co do dowództwa wojsk związkowych, gdyż przepis téj ustawy uważały za trudny do wykonania i za niekorzystny, gdyby przyszło Związkowi niemieckiemu do walczenia przeciwko zewnętrznemu nieprzyjacielowi; lecz dawne współubieganie się między Prusami i Austryą o przewagę w Związku, przeszkadzało w przeprowadzeniu téj zmiany. Wprawdzie przy końcu wojny włoskiéj w 1859 r. Austrya czyniła pewne w tym względzie ustępstwa, co jednak z innych powodów nie doprowadziło do rezultatu. Teraz gotując się do dalszéj wojny z Danią, postawiły rządy austryacki i pruski w dniu 25 lutego w Radzie związkowéj wniosek, aby wojska związkowe wysłane przez Hanower i Saksonię do egzekucyi w Holsztynie, przeszły wprost pod rozkazy naczelnego dowódzcy wojsk austryacko-pruskich, czyli pod dowództwo wodza pruskiego, Wrangla; to jest, aby wojska Związku niemieckiego wzięły bezpośredni udział w wojnie przeciw Danii, gdy dotychczas Związek niemiecki mniema, że nie prowadzi wojny z Danią, a tylko egzekwuje postanowienia Związku w kraju związkowym, w Holsztynie. Wniosek ten odrzuconym został, jak wiemy, przez większość Rady związkowéj.

Już poprzednio dowódzca wojsk sprzymierzonych chciał faktycznie objąć dowództwo nad wojskami hanowersko-saksońskiemi, rozciągnąć swą władzę na Holsztyn i poprowadzić wojska związkowe przeciw Danii. Albowiem wiadomo, że feldmar. Wrangel rozpoczynając kampanię i przekraczając Ejderę, wydał rozkazy do wojsk związkowych, lecz te go nie usłuchały, a jenerał Hacke pochwalony za to został przez większość Rady związkowéj. Potém wódz pruski chciał faktycznie zająć Holsztyn, osadzając swemi załogami Kiel, Altonę i Rendsburg, lecz napotkawszy również silną opozycyę w wojsku i w Radzie związkowéj, zaniechał wykonania całkowicie swego zamiaru. Teraz drogą legalną chciały rządy austryacki i pruski przeprowadzić w Radzie związkowéj oddanie dowództwa wojsk mniejszych państw niemieckich w Holsztynie, pod rozkazy jenerała który dowodzi armiami austryacką i pruską w Szlezwiku wojującemi. Przez ten fakt zamierzono osiągnąć jedność dowództwa nad wojskami całego Związku niemieckiego, jak na dzisiaj, pod jenerałem pruskim na północnéj granicy Niemiec, a przez analogię, gdyby wypadła tego potrzeba, objąłby na południowéj granicy Niemiec naczelne dowództwo jenerał austryacki. Wniosek ten został odrzucony 3 t. m. przez większość Rady związkowéj, chociaż, jak wspomnieliśmy, tak Austrya jak Prusy poparły go notami, których treść późniéj podamy, a część dziennikarstwa niemieckiego wskazując grożącą wojnę europejską, przedstawiała potrzebę zjednoczenia wojennych sił niemieckich.

Posiedzenie to Rady Związku niemieckiego 3 t. m. przedstawiło obraz, nad którym ubolewają dzienniki wiedeńskie: wszystkie wnioski tak przez jednę jak przez drugą stronę stawione, to jest, tak wniosek austryacko-pruski, jak wniosek mniejszych państw niemieckich w Wircburgu sprzymierzonych, były kolejno odrzucone i wreszcie dla złagodzenia obustronnego żalu, odesłano jedne i drugie do powtórnego zbadania w Wydziale. To okazuje, iż państwa niemieckie średnie i małe, sprzymierzywszy się z sobą z obawy stracenia swojéj udzielności, nie opuszczają swego stanowiska.

## KORESPONDENCYA „WIEKU.“

### Wiedeń 5 marca.

(M. s.) Pruska polityka może się poszczycić nowym pomyślnym skutkiem swoich zabiegów: udało jéj się przełamać niechęć Austryi przeciwko rozciągnięciu wojny ku Jutlandyi i niebawem nowa kampania rozpocznie się tam oblężeniem Fryderycyi. Możliwość takiego następstwa wykazałem przed kilku dniami, [odwołuję się więc do moich poprzednich doniesień. Czy austryackie wojska wkroczą do Jutlandyi, dotąd wiadomém nie jest. Słychać bewiem, że sprzymierzeni mają się podzielić oczekiwaną sławą wojenną i jedno państwo weźmie na siebie wzięcie Fryderycyi, drugie okopów dyppelskich. Podaję tę wiadomość jako pogłoskę tylko, która zapewne powstała w skutek rywalizacyi panującéj między wojskami obudwóch monarchij.

Rozszerzenie teatru wojny na Jutlandyę jest pełne znaczenia w ogólném położeniu europejskiéj polityki, czego tutaj rozbierać nie potrzebuję. Wczoraj z gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego wyszły depesze do innych państw pierwszego rzędu, w których posunięcie się w głąb Danii wystawione jest jako prosty militarny środek i odwet za postępowanie Danii na morzu, równie jako odwet za nieprzyjęcie projektu konferencyi przez rząd kopenhagski. W depeszach tych ponawiają sprzymierzeni zapewnienia, iż właściwym celem wojny jest zajęcie Szlezwiku. Chociaż w niektórych kołach wiele liczą na oświadczeniu Palmerstona w parlamencie, iż zajęciu Jutlandyi spokojnie przypatrywać się można, następstwa tego kroku niepokoją więcéj, niż by okazać chciano. Z największém natężeniem wyglądają wiadomości z Paryża, jak tam cała ta sprawa przyjętą zostanie. Są już pogłoski w obiegu, iż Francya dla zabezpieczenia zagrożonego pokoju, zamierza wykonać wielką wojskową demonstracyę nad Renem; ważném jest także ofiarowanie komendy nad obozem w Chalons marszałkowi Mac-Mahon. Zwracam uwagę czytelników na ton dzienników angielskich wywierających największy wpływ na opinię. Mówią one o możliwém posunięciu się Francuzów do Renu, jako o rzeczy zupełnie naturalnéj, gdyż prowincye te do francuzkiéj narodowości należą, co zresztą nie zupełnie z prawdą się zgadza.

Zwrot ten nagły w dziennikarstwie angielskiém jest ważny, zwłaszcza jeżeli sobie przypomnimy, że jeszcze przed niedawnym czasem, naruszenie granic reńskich uważała Anglia jako *casus beli* dla siebie. Przytém dzienniki angielskie wiele mówią o odnowieniu św. przymierza, i dodają że takowe zgruchotane być powinno.

Wśród tak groźnie kształtujących się widoków na przyszłość, łatwém jest do pojęcia, że Austrya starać się musi o przywrócenie dobrych stosunków swoich z temi niemieckiemi państwami, które są przedmurzem Austryi w razie napadu Francyi na Ren lub wzdłuż linii Dunaju. Trudności jakie powstały między Austryą i Prusami z jednéj, a państwami średniemi z drugiéj strony, z powodu sprawy holsztyńsko-szlezwickiéj, muszą być usunięte koniecznie wobec coraz groźniejszych zawikłań europejskich. W tym celu zdaje się wyjeżdża arcy-książę Albrecht do Monachium.

Komendant eskadry austryackiéj kontradmirał Willersdorf d'Urbain, otrzymawszy instrukcyę wyjeżdża dzisiaj z Wiednia do Tryestu, zkąd natychmiast wypłynie na morze. Tutejsza gazeta policyjna ogłasza list gończy za księciem Adamem Sapiehą.

### Warszawa 3 marca.

† Położenie korespondenta, zwarunkowanego tylu okolicznościami i zmuszonego baczyć na przepisy obowiązujące dzienniki u was wychodzące, nie dozwala mu obszernie rozpisywać się ani o wrażeniu sprawioném tutaj przez ogłoszenie Galicyi w stanie oblężenia, ani roztrząsać bliżéj czynów rządu moskiewskiego i wypadków tu zachodzących. Ograniczę się więc na ogólném powiedzeniu, że stan oblężenia, jaki obecnie w Galicyi ogłoszony został, jakkolwiek przez niewielu przypuszczany, a skutkiem powtarzanych od niejakiego czasu wieści, przewidywany, smutkiem nas tu przejął. Lecz zresztą już wszyscy od tak dawna i do tak najmniéj oczekiwanych przyzwyczailiśmy się wypadków, a tyle zdarzeń zewnętrznych, tyle wewnętrznych boleści zahartowało duszę i przygotowało umysły do stoickiego, bez zdziwienia ani uniesień przyjmowania wszelkich wiadomości.

Jednocześnie rozchodzi się u nas wieść, a nawet powtarza ją i dzisiejszy *Dziennik Powszechny*, że w bardzo krótkim czasie stan wojenny ogłoszony zostanie w w. ks. Poznańskiém.

Rozbiegły się także wiadomości, że zajęcie Poznańskiego przez wojska moskiewskie, o którém przed tygodniem wam donosiłem, przychodzi do skutku, a termin wkroczenia ma być oznaczony na 16 b. m. Wczoraj w wieczór Rożnow wezwał pomocnika inżyniera gubernialnego p. Spornego i polecił mu natychmiast udać się ku Kaliszowi, obejrzeć mosty na drodze i stawiać nowy na Prośnie, pod przechód artyleryi; dziś równo ze świtem musiał już wyjeżdżać i z poczty zdać raport o godzinie odjazdu. Jednocześnie wysłano oficerów sztabowych do Kalisza, gdzie będzie główna kwatera Berga głównodowodzącego tym wojskiem.

Aby zastąpić wkraczających do Prus, przychodzi do Kongresówki 6ty korpus z głębi Rosyi; pierwsza jego dywizya już weszła w Lubelskie, gdzie obecnie jest największe nagromadzenie wojska moskiewskiego.

Dzisiejszy *Dziennik Powszechny* potwierdza również wiadomość już wam komunikowaną, o podpisaniu w d. 2 marca przez cara ukazu o uwłaszczeniu włościan, przez który to ukaz potwierdzony został fakt spełniony na mocy dekretu w 22 stycznia r. z., jak to przedstawiałem. Ukaz ten przywozi nam z Petersburga generał Baranow; a mówią, że do przeprowadzenia go użytym będzie znany generał, dawniéj szef sztabu Kotzebue, który długo tutaj poprzednio bawił. Moskale rozsyłają po wsiach ajentów, nagląc włościan ponownie do utworzenia straży i nakazuje im uzbroić się w dzidy; jednak przy usposobieniu ludu wiejskiego nie zdołają z tego wyniknąć zaburzenia społeczne. Wiadomości odbierane z prowincyj upewniają, że zdrowy sąd i poczciwość naszego włościanina wzięła górę stanowczo, nad złemi namiętnościami do których podburzają.

Nie bez pewnego znaczenia jest świeżo wydane przez cara pozwolenie Paszkiewiczowi i Płatonowowi sekretarzowi stanu, sprzedaży majoratów dóbr donacyjnych, nadanych im jeszcze przez Mikołaja. Ogromny klucz Demblińskí i inne dobra stanowiące majorat Paszkiewicza, rozdzielone na pojedyncze folwarki, wystawione są do nabycia z wolnéj ręki, jak również Biłgoraj w Lubelskiém donacya Płatonowa. Jednak wątpią, aby w obec dawniejszych rozporządzeń i świeżych wypadków, znaleźli się kupcy.

Pawliszczew wrócił z Petersburga, dokąd jeździł po instrukcye dalsze względem postępowania cenzury a głównie redakcyi *Dziennika Powszechnego*, którego twierdzeniom i wiadomościom o pokoju niezawodnym w Europie, zadają fałsz obecnie przy-

---

## SPRAWOZDANIA

### z dziedziny literatury i sztuk pięknych.

Straty nasze tegoroczne na polu literatury.— Nekrolog R. Raczyńskiego.— Prace towarzystw naukowych.— Nowe publikacye.— Przegląd literatury zagranicznéj.— Wystawa obrazów w Krakowie.

Od lat kilku dziesiątkowała śmierć z zaciekłością szeregi naszych pracowników na polu piśmiennictwa narodowego. Za wielkiemi gwiazdami, zachodzącemi z chwałą nieśmiertelną, poszedł śpiesznie cały szereg młodszych i starszych pisarzy, zmieciony często w saméj sile wieku i działania. Wypadki, które temu ich gaśnięciu towarzyszyły, rzucały często światłość historycznego sądu na ich postacie, a to, co w czasach głębokiego i niebezpiecznego spokoju błyszczało fałszywym szychem i mamiło oczy ludziom, doczekało się surowego wyroku w chwili, gdy naród zażądał od każdego sługi swego rachunku w obec idei przewodniczéj, nieśmiertelnéj. Niemówimy tego, aby urągać umarłym, ale dla tego, aby przekazać żywym wielkie, bolesne doświadczenie. W szeregu upadłych aniołów, jeden z najzdolniejszych duchów poszedł na sąd wieczny z piórem, które kreśliło bluźnierstwa „Dziennika powszechnego.“ Dla dwóch drugich przechował naród, jeźli nie wyrok bezwzględnego potępienia, to głęboki żal i urazę głęboką!

Natomiast, pełen boleści ojcowskiéj dla tych, którzy z orężem w ręku polegli, nieżałował naród łzy dla świeżych grobów Michała i Karola Balińskich, bo czuł, że z pierwszym ubył mu jeden klucz do przeszłości; z drugim jedna gorąca, natchniona, pełna miłości dusza, która wyrwana z pośrodka szamotającéj się braci, zubożyła go o jednę jeszcze siłę natchnienia i wytrwania. A dziś ten naród chyli się z żalem nad najświeższym grobem, grobem zacnego obywatela i publicysty, przejętego najszlachetniejszemi zasadami, nad grobem Rogiera Raczyńskiego.

W. Księstwo poznańskie, ta przednia czata zagrożonéj narodowości naszéj, chlubić się może słusznie, że pod naciskiem niemieckiego żywiołu dopięło szczęśliwie połączenia się w jednę rodzinę najrozmaitszych warstw społeczeństwa. Jakiekolwiek w wnętrzu jego panować jeszcze mogą odcienia, to pewna, że wiąże je łańcuch narodowego interesu i staje się bodźcem szlachetnéj ambicyi dla każdéj warstwy. Przykład godny naśladowania wszędzie, będący wynikiem gruntowniejszego wykształcenia i posuniętego naprzód poczucia prawdziwych interesów narodowych.

Ś. p. Rogier, syn Edwarda i Konstancyi z Potockich, córki Szczęsnego, pochodził z téj arystokracyi, że się tym zużytym ale używanym jeszcze wyrażę nazwiskiem, poznańskiéj, która świetne dowody swego obywatelskiego ducha złożyła na polu zarówno politycznem jak literackiem, która majątek odziedziczony po przodkach poświęcała staraniom około odgrzebania gruzów przeszłości, rozszerzenia oświaty, a nieobawiając się ducha XIX wieku, współudziałem żywym w wypadkach krajowych, nowego blasku historycznym swoim dodała nazwiskom.

Pod okiem matki kształcił się ś. p. Roger w szkole rycerskiéj lignickiéj, r. 1839 na uniwersytecie berlińskim słuchał prawa i filozofii. Złożywszy wszystkie egzamina, pracował czas jakiś przy berlińskim kamergerychcie. Następnie odbył podróż po różnych krajach Europy. Śmierć ojca powołała go do objęcia obszernego majątku.

„Szczęśliwy, mówi *Dziennik poznański*, z którego niniejsze szczegóły czerpiemy, kto obok bogactw ziemskich, posiada wysoką naukę a przytém najszlachetniejsze serce. Wszytko to łączyło się w nieboszczyku R. Raczyńskim. Nie było narodowego przedsięwzięcia, gdzieby szczodrze nie przykładał się obfitym datkiem, zachowując przytém największą skromność i nigdy o swoich ofiarach nie wspominając. Roku 1848 darował w obszernych włościach wszystkie czynsze powstałe ze skasowanéj pańszczyzny. W całéj obszernéj majętności, w Rogalinie, Mechlinie, Wojnowicach, od szesnastu lat włościanie *de jure* i *de facto* nic nie płacą. Towarzystwo naukowéj pomocy zasilał szczodrym datkiem rocznym, wynoszącym więcéj niż przecięciowa składka jednego powiatu, a Towarzystwu Przyjaciół Nauk użyczył większéj części własnych pokoi w pałacu poznańskim, czém mocno przyczynił się do polepszenia materyalnego bytu Towarzystwa, zwłaszcza, że i opał i światło swym kosztem opędzał. Przemieszkując często w Paryżu wspierał nie tylko biedniejszych emigrantów, ale i zakład naukowy polski w Bantignolles, a w dobrach, które przez kilka lat w południowéj Francyi posiadał, cały zarząd ziomkom, których nieszczęścia krajowe gościnności we Francyi szukać zmusiły, powierzył, dając im tym sposobem przyzwoite utrzymanie. Dla zostających w dobrach swoich urzędników był w obejściu uprzejmy i przystępny. Jeżeli majątek wypuszczał w dzierżawę, czynił to z warunkami tak umiarkowanemi, aby jak się wyrażał, obyczajem staropolskim przy bogatszych rodzinach uboższe się podnosiły. W swoich własnych potrzebach nadzwyczajnie skromny, nie znał ani okazałych powozów, ani liberyj wykwintnych, używając do wyjazdu skromnéj bryczki, w czém zupełnie ojca swego naśladował. Za to pamiętał o wysłużonych i wiekiem obciążonych urzędnikach, a wdowom i sierotom po poległych w roku 1848 zapewnił utrzymanie do śmierci. Te nadzwyczajne wydatki znagliły go do sprzedania dwóch majętności, lecz wierny swéj zasadzie, *sprzedał je własnym rodakom* i to pod warunkami najłagodniejszemi.“

R. Raczyński znanym jest jako publicysta. Roku 1848 wydał po niemiecku broszurkę polityczną: „Wer hat die Freiheit verrathen, die Slaven oder die Germanen? Sendschreiben an Arnold Ruge.“ W r. 1854 wyszła jego praca polityczna, przechodząca rozmiary broszury: „La Justice et la Monarchie populaire“ stawiająca nowe zasady dla idei monarchicznéj, stósownie do koniecznych postępu wymagań, odznaczająca się prostotą i trzeźwością zdania. W „Revue contemporaine“ był jego artykuł o Wielopolskim.

Raczyński umarł nagle dnia 24 lutego w Paryżu. Ostatnie wypadki w Polsce głębokie na nim sprawiły wrażenie. W całéj sile podzielał on zapał narodowy. Jak wielu innych, złamał się przedwcześnie pod nawałem obecnych trudności.

(*D. c. n.*)

gotowujące się spory europejskie, które ewentualnie i Moskwę silnie dotkną.

W okolicy Warszawy ukazał się sil iejszy oddział powstańczy do 500 ludzi liczący a utworzony z zebranych kilku oddziałów. Przeciwko niemu wyruszyły wojska moskiewskie. Z dalszych okolic nie nadchodzą tu dokładne wiadomości.

Władze moskiewskie zajęte tu są nową reformą, to jest nowem umundurowaniem urzędników, a raczéj daniem im innych guzików i innéj formy czapek. Już kilka takich reform przeprowadzono to w armii, to w mundurach uczniów. Reforma ta ma pewne znaczenie dla liwerantów. W nowych mundurach mają urzędnicy dostać czapki tak zwane kepi; już to zastósowano do urzędników kolei żelaznéj.

Jako wieść obiegającą po mieście, lecz niepewną a może w jakim celu puszczoną, donoszę, iż mają zamiar temi dniami zamknąć na 2 lub 3 doby Warszawę, i przez ten czas odbyć ogolną rewizyę u wszystkich mieszkańców. Wszystko jest przypuszczalne i możebne. Aresztowania są ciągle liczne, co noc kilkadziesiąt osób jest uwięzionych. Dziś odbyła się rewizya, a po niéj uwięziono p. Friedlejna księgarza tutejszego; jednocześnie zamknięto księgarnię, oraz wzięto kilku kupców, między innemi Ciszewskiego i Sokołowskiego.

**Berlin** 5 marca.

♁ W położeniu rządu tutejszego tak na zewnątrz jak i na wewnątrz, zawsze taż sama trwa mglista niepewność. Ztąd w miarę różnych widoków, dążności i pragnień, wszyscy pływają tu po morzu najróżnorodniejszych domysłów i przypuszczeń. Wysłanie księcia Lichtensteina w charakterze posła nadzwyczajnego do Berlina, w tejże saméj chwili, kiedy jen. Manteuffel przebywa w Wiedniu, zwróciło tu w wysokim stopniu uwagę publiczną na siebie. Sądzą tu powszechnie, że oba te poselstwa nie mają na celu wyłącznie tylko ułatwienia porozumienia w toczącéj się sprawie księstw Zaelbiańskich, lecz raczéj porozumienie na przypadek ważniejszych wypadków, jakich tu oczekują, i jakich się mocno obawiają. Równocześnie z przyjazdem księcia Lichtensteina nadeszła tu wiadomość o ogłoszeniu stanu wojennego w Galicyi. W toczących się więc rokowaniach widzą tu starania przywrócenia dawnego świętego przymierza. Oprócz uspokojenia Polski przez wspólne usiłowania trzech mocarstw, także wspólne działanie trzech mocarstw we wszystkich sprawach ma być bezpośrednim celem odnowionego przymierza. Odzywające się w tutejszych organach feudalnych coraz częściéj i coraz mocniéj głosy, domagające się ogłoszenia stanu wojennego w częściach Księstwa, Prus a nawet Szlązka, jedném słowem na całéj przestrzeni państwa Pruskiego z Królestwem Polskiém graniczącéj, nie są w téj mierze bez znaczenia. Jeżeli przeto stwierdzą się krążące tu wieści o zamierzonych środkach nadzwyczajnych na wschodniem pograniczu Prus, i o zaprowadzeniu tamże stanu oblężenia, którego dotąd najmniejsza rzeczywista potrzeba nie usprawiedliwia, natenczas zapewne nie bez podstawy uchodzić to będzie za dalszy krok przywróconego świętego przymierza.

Ponawiające się tu niedawno wieści o blizkiém zwołaniu sejmu, przycichły teraz zupełnie. Natomiast podają dzienniki pod wpływem ministerstwa zostające wiadomość, że przedmiot budżetu państwa już zupełnie uporządkowanym został, czyli innemi słowy, że zwołanie sejmu do ustanowienia budżetu na rok bieżący, jeżeli nadzwyczajne nie zajdą wypadki, stało się zbytecznem, a przynajmniéj, że rząd odstąpił już od zamiaru zwołania w tym celu reprezentacyi kraju. Jest rzeczą pewną, że jeszcze w drugiéj połowie zeszłego miesiąca istniał w rządzie zamiar złagodzenia niechęci kraju trwającéj przeciw polityce teraźniejszego ministerstwa, przez świetny dla oręża pruskiego wypadek w sprawie szlezwickiéj, zwołania sejmu pod świeżém tegoż wrażeniem, i nietylko pozyskania potrzebnéj pożyczki, lecz w ogóle załatwienia sporu budżetowego. Obecnie, kiedy nadzieje jakie przywięzywało ministerstwo do wyprawy szlezwickiéj spełzły na niczem, odstępuje rząd widocznie od pierwotnego zamiaru. W jaki jednakże sposób trudności budżetowe uchylone i wątpliwości konstytucyjne w téj mierze zniesione zostały, czyli się to stało przez prostą uchwałę dowolną ministerstwa, lub na mocy wydanego rozkazu nadwornego, o tem dzienniki tutejsze żadnéj jeszcze nie zawierają wiadomości.

Opowiadają tu, że król w tych dniach ma się udać osobiście do Szlezwiku, dla uchylenia na miejscu niesnasek, jakie tam z powodu nagany jen. Wranglowi udzielonéj, w obozie pruskim powstać miały. W świecie dyplomatycznym zaś mówią, że lord Buchanan, poseł angielski przy dworze tutejszym, będzie ztąd odwołanym w czasie bardzo blizkim.

---

**Kraków** 7 marca. Ogłoszono tu wczoraj następujące rozporządzenie.

OBWIESZCZENIE.

W moc rozporządzenia Jego Excellencyi Pana Jenerała komenderującego, postanowioném zostaje co następuje:

1. Właściciele, zawiadowcy, sekwestratorowie albo inni rządcy domów, jako też i ci, którzy części swego mieszkania podnajmują lub komu przytułek dają, obowiązanymi są mieszkające u nich osoby — chociażby już zameldowane — ponownie w sposób dotąd uskuteczniany w c. k. Dyrekcyi Policyi zameldować i karty meldunkowe do potwierdzenia urzędowego przedstawić, a mianowicie:

a) w obrębie samego miasta od 7. do 12 marca włącznie;

b) w dzielnicy zamku i przedmieścia Nowy świat od 13 do 14 marca włącznie;

c) z przedmieścia Piasek od 15 do 16 marca włącznie;

d) z przedmieścia Kleparz od 17 do 18 marca włącznie;

e) z przedmieścia Wesoła od 19 do 20 marca włącznie;

f) z przedmieścia Stradom dnia 21 marca, — w końcu

g) z przedmieścia Kazimierz od 22 do 27 marca r. b. włącznie.

Zameldowanie osób zamieszkałych w obrębie miasta Podgórza przyjmowaném będzie w tamtejszéj ces. król. Expozyturze policyjnéj od 7 do 12 marca włącznie.

2. Wszelka zmiana w pomieszkaniu osób w pozycyi poprzedniéj wyszczególnionych, jak niemniéj przyjęcie lub uwolnienie czeladzi rzemieślniczéj, wyrobniczéj i rękodzielniczéj oraz terminatorów obojéj płci i każdego służącego, ma być na przyszłość przez osoby obowiązane do tego bezzwłocznie, a najpóźniéj w przeciągu 6ciu godzin doniesioném, mianowicie od godziny 8 do 12 przed południem i od 3 do 7 po południu w c. k. Dyrekcyi Policyi i odnośnie w c. k. Expozyturze policyjnéj w Podgórzu.

3. Nowo przybyłe osoby obce natychmiast, a przynajmniéj w przeciągu 6ciu godzin, w nocy zaś przybyłe osoby najpóźniéj do godziny 9 zrana dnia następnego winny być zameldowane przez właścicieli domów zajezdnych i gościnnych tudzież przez ojców gospodnich, jakoteż przez każdego prywatnego, bez względu, chociażby osoby te zamierzały po krótkim pobycie udać się w dalszą podróż lub mieszkanie zmienić.

4. Wymeldowanie wymienionych osób ma być dopełnioném w tychże samych Władzach i w terminach pod pozycyą drugą i trzecią oznaczonych.

5. Wszelkie zaniedbanie i niedopełnienie niniejszego rozporządzenia ulegnie karze pieniężnéj do wysokości 300 złr. lub według okoliczności obciążających aresztowi do dwóch miesięcy.

6. Gospodarze zajezdnych domów i szynkarze nieupoważnieni do przetrzymywania obcych, gdyby jednak takowych do siebie na mieszkanie przyjęli, w razie powtórnego przekroczenia utracą posiadane koncesye na domy zajezdne i szynki.

7. Kto bez pozwolenia Władzy Policyjnéj na noclegi przyjmuje, podpada karze pieniężnéj złr. 50 lub aresztu do dni dziesięciu.

8. Wreszcie nadmienia się, iż wszystkie osoby zaopatrzone już w certyfikaty podróżne służące do opuszczenia Galicyi, lub których paszporta zawizowane już zostały do odjazdu, albo zupełnie niezameldowane, jeżeli przytrzymanemi zostaną, bez względnie będą odstawione do miejsca pochodzenia.

Z c. k. Komendy Wojskowéj dla Galicyi Zachod.

Kraków d. 5. Marca 1864.

Baron *Bamberg* m. p.
c. k. feldmarszałek porucznik.

---

**Lwów** 6 marca. W *Gazecie Narodowéj* czytamy: „Z korespondencyj, jakie otrzymaliśmy z rozmaitych stron naszego kraju, dowiadujemy się, że kierownictwo wojenne po obwodach na czas trwania stanu oblężenia zostało powierzone następującym osobom: W obwodzie lwowskim zawiaduje jen. maj. Fryderyk v. Reichardt, w przemyskim major Marcin v. Truskolawski, w żółkiewskim pułkownik Ignacy v. Fratricsevics, w złoczowskim pułkownik Alojzy de Kunsti, w tarnopolskim podpułkownik Gustaw br. Ottinger, w brzeżańskim major. v. Mossing, w czortkowskim major Alojzy Hradil, w stanisławowskim major Józef Bosch, w kołomyjskim major Robert Sacher, w stryjskim major Ferdynand v. Rueber, w samborskim major Edward Suchanek, w sanockim kapitan Roman Łazarewicz, w sądeckim major Frydryk v. Friess, w rzeszowskim pułkownik Olivier hr. Wallis, naczelnikiem zaś sądu major Wilhelm Pilati, w tarnowskim jenerał-major bar. Hammerstein, w wadowickim major Aleksander Knappel, oraz naczelnik sądu w krakowskim fmp. Józef baron Bamberg.“

— J. C. Apostolska Mość najwyższém rozporządzeniem z dnia 21 lutego b. r. kandydatowi rabinatu Jakóbowi Juttes we Lwowie, w uznaniu jego zasług, raczył udzielić złoty krzyż zasługi.

---

**Wiedeń** 5 marca. *Wiener Ztg.* w części urzędowéj ogłosiła kilka ustaw, które wymieniliśmy w dzienniku naszym z 6 marca. Podajemy tu najprzód w dosłownem tłumaczeniu ustawę skarbową:

„Ustawa skarbowa z d. 29 lutego 1864 za peryod od 1 listopada 1863 aż do dnia ostatniego grudnia 1864, wydana dla całego państwa. Za zezwoleniem obu izb Méj rady państwa rozporządzam jak następuje:

Art. 1. Na wszystkie wydatki państwa za peryod finansowy od 1 listopada 1863 aż do ostatniego dnia grudnia 1864 przeznacza się suma 614,260,059 złr. a. w., a mianowicie na zwyczajne wydatki 509,145,647 złr. a. w., a na nadzwyczajne 105,114,412 złr. w. a.

Art. 2. Szczegółowe użycie tudzież zezwolone dla pojedynczych gałęzi administracyi sumy etatowe zawiera pierwsza część następującego preliminarza państwa. Kredyty wydatkowe zezwolone podług pojedynczych rozdziałów, tytułów i paragrafów preliminarza, użyte być winny jedynie w celach przeznaczonych w tychże rozdziałach, tytułach i paragrafach, a mianowicie osobno dla potrzeb zwyczajnych i nadzwyczajnych. Wyjątek stanowią tylko płace urzędników i służących rozrządzalnych. Zezwolony dla ministerstwa wojny i dla marynarki wojennéj kredyt wydatkowy, może być użyty w obrębie tytułu prawa finansowego do pokrycia zwyczajnych i nadzwyczajnych potrzeb.

Art. 3. Na pokrycie wydatków zezwolonych Art. 1ym przeznaczają się dochody z podatków bezpośrednich, pośrednich i innych gałęzi intrat państwa, ustanowione w drugiéj części następującego preliminarza państwa w ilości 568,547,335 złr. a. w.

Art. 4. Aby dochody państwa doszły do wysokości ustanowionéj w Art. 3. prawomocnemi być mają — obok ustawy z d. 28 października 1863 N. 91 Dz. pr. p. względem dalszego trwania podwyższeń podatków, stempli i należytości przez miesiące listopad i grudzień i obok rozszerzenia tejże ustawy ustanowionéj rozporządzeniem z d. 28 grudnia 1863 N. 106 Dz. pr. p. na miesiące styczeń, luty, marzec i kwiecień 1864, jeszcze następujące rozporządzenia:

1) Dodatek nadzwyczajny istniejący w skutek rozporządzenia cesarskiego z d. 13 maja 1859 N. 88 Dz. pr. p., podwaja się za czas od 1 maja aż do ostatniego dnia grudnia 1864 *a)* przy podatku gruntowym, *b)* przy podatku domowo-czynszowym, *c)* przy podatku od domów klasycznym, *d)* przy podatku zarobkowym, *e)* przy „contributo arti e commercio“ w królestwie lombardzko-weneckiem, *f)* przy podatku dochodowym, *g)* podatek zaś dochodowy płacący się od procentów obligacyj państwa, funduszów publicznych i obligacyj stanowych w ilości pięć od sta, podwyższa się na siedm od sta. Ściąganie tego ostatniego podatku, *g)* nastąpić ma, bez różnicy waluty na jaką obligacya jest wystawioną, w sposób przeznaczony rozporządzeniem cesarskiem z d. 28 kwietnia 1859 N. 67 Dz. pr. p. t. j. przez odciąganie przy wypłacie procentów zapadłych po ogłoszeniu niniejszéj ustawy skarbowéj. Tém samém zarówno rozporządzenia zawarte w dekrecie ministerstwa skarbu z d. 4 maja 1849 N. 74 Dz. pr. p., przestają obowięzywać. W krajach, w których dłużnikom przysłuża prawo odciągania podatku dochodowego od procentów sum hipotecznych albo włożonych w przedsiębiorstwa zarobkowe, prawo to rozciągać się ma także na podwyższenie dodatku do tego podatku, ustanowione niniejszą ustawą.

2) Zmiany zaprowadzone ustawą z d. 13 grudnia 1862 N. 89 Dz. pr. p. w ustawach z d. 9 lutego i 2 sierpnia 1850 względem stempli i należytości bezpośrednich, jakotéż

3) podwyższenie podatku konsumcyjnego od cukru wyrabianego z materyałów krajowych, w tym rozmiarze w jaki zaprowadzone zostało ustawą z d. 29 października 1862 N. 75 Dz. pr. p., obowięzywać mają jeszcze aż do końca grudnia 1864. Podwyższenia jednak te podatków utracą prawomocność swą z dniem 31 grudnia 1864, jeżeli ustawa skarbowa na r. 1865 inaczéj nie rozporządzi.

Art. 5. Papiery kredytowe państwa, będące własnością skarbu a zastawione w sprawach depozytowych z końcem miesiąca października 1863, mają być zpieniężone; cena ma być użyta do spłacenia ciążących na nich jakoteż wszystkich innych długów depozytowych, przewyżka zaś obróconą ma być na pokrycie braku jaki się okaże.

Art. 6. Pokryciem deficytu — który jeżeli się porówna wydatki państwa w ilości 614,260,059 złr.
z dochodami państwa w ilości 568,547,335 złr.
wynosi . . . . . . . . . 45,712,724 złr.
zajmie się, o ile temu nie zaradziła jeszcze ustawa z d. 17 listopada 1863 N. 98 Dz. pr. p. osobna ustawa.

Art. 7. Przeprowadzenie niniejszéj ustawy poruczonem zostaje ministrowi skarbu.

Wiedeń d. 29 lutego 1864.

FRANCISZEK JÓZEF m. p.

Arcyksiąże *Rainer* m. p. *Plener* m. p. Z polecenia najwyższego baron *Ransonnet* m. p.

— Ministerstwa spraw zewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, wojny i marynarki wydały pod d. 3. marca 1864 rozporządzenie względem chwytania przez statki wojenne austryackie okrętów nieprzyjacielskich i podejrzanych. Rozporządzenie to w samym napisie orzeka, że wydaném jest „z powodu rozporządzonych przez rząd duński kroków nieprzyjacielskich przeciw okrętom austryackim i pruskim, jakoteż przeciwko okrętom handlowym innych państw Związku niemieckiego.“ Prawo chwytania okrętów nieprzyjacielskich i podejrzanych, podług rozporządzenia tego, przysłuża tylko okrętom wojennym austryackim, a to na zasadzie pierwszego ustępu oświadczenia wydanego w Paryżu pod d. 16 kwietnia 1856, który znosi korsarstwo. Komendanci okrętów wojennych obowiązani są chwytać okręty będące własnością rządu nieprzyjacielskiego lub jego poddanych, tudzież okręty nie mogące się dokładnie wylegitymować lub które podług §. 5 niniejszego rozporządzenia uważane być mogą za podejrzane. Okręty mocarstw neutralnych i ich poddanych nie mogą być chwytane, chyba jeżeli obładowane są kontrabandą. Kontrabandą zaś jest wszelki rodzaj broni, amunicyi, i przyborów wojennych. §§. 8 — 15 rozporządzenia zawierają przepisy względem przetrząsań okrętów handlowych, tudzież względem sposobu postępowania sobie z okrętami schwytanemi. Nakoniec rozporządza, że osady schwytanych okrętów utrzymywane być winny kosztem skarbu austryackiego.

— *Wiener Lloyd* z d. 6 marca podaje artykuł pod napisem „Położenie niebezpieczne“, który tutaj w streszczeniu podajemy:

Od czasu wojny krymskiéj nigdy jeszcze niebezpieczeństwo ogólnéj wojny europejskiéj tak nam nie zagrażało, jak teraz od chwili przekroczenia przez wojska sprzymierzone granicy Jutlandyi. W wojnie włoskiéj r. 1859 brały tylko udział Austrya i Francya; wojna krymska nie zakłóciła spokoju ani Niemcom, ani mniejszym państwom europejskim. Przy dzisiejszém położeniu rzeczy, tak drobna na pozór sprawa księstw nadelbiańskich, zajmuje nie tylko wszystkie mocarstwa wielkie, ale prawie wszystkie mocarstwa drugiego rzędu i grozi wszystkim tym państwom zawikłaniem w wojnę, która znacznie zmienić może ich stosunki terytoryalne. Dania trwa w nadzwyczajnym uporze i nie chce słuchać o załatwieniu pokojowém sporu, któreby naruszyło jéj całość. Stwierdza to na nowo list z Londynu do *Gen. Corresp.* Tu przytacza list *Gen. Coresp.*, który podajemy niżéj.

Anglia nic jeszcze stanowczego nie postanowiła. Ale naród angielski lubi pokój aż do pewnéj granicy. Granicą tą jest upokorzenie, którego nie znosi. Póki chodziło o sprawę duńską, naród angielski był spokojny. Dziś wszystkie ministeryalne dzienniki angielskie wołają, że „święte przymierze“ zmartwychwstaje i zabiera się do zaciętéj walki z zasadami liberalnemi. Takie zapatrywanie się na rzeczy, mówi daléj *Wiener Lloyd*, popchnąć może Anglię do wojny. Anglia niechętnie na to się patrzy, jak Rosya zasłaniając sobie tył Austryą i Prusami, wyciąga ramiona na Wschód. Wzburzenie narodu angielskiego daje ministrom pełnomocnictwo do prowadzenia wielkiéj wojny. Francya odrzucała dopóty ofiarowane jéj przez Anglię przymierze, dopóki Anglia nie chciała stanowczo oświadczyć, iż w razie potrzeby gotową jest do wojny. Dziś kiedy Anglia oświadcza się za wojną, Francya z tryumfem przyjmuje jéj przymierze. Napoleon liczy na zasady demokratyzmu i narodowości, które mu dodają siły. Wypowie on wojnę Prusom, które dziś reprezentują zasady antiliberalne. Sprzymierzeńcami Francyi są: najprzód Anglia, a potém Włochy, Dania, Szwecya i Turcya. Tak kończy *Wiener Lloyd.*

— Urzędowa *Gen. Cor.* podaje list z Londynu następującéj treści:

Na wszelkie przedstawienia gabinetu angielskiego odpowiada Dania: *non possumus.* Ostatnie oświadczenie gabinetu kopenhagskiego z d. 28 lutego opiewa: Warunki jakie Anglia podaje Danii, równają się tym, jakieby zwycięzki nieprzyjaciel jéj podawał. W takich okolicznościach Dania musi się zdać na los walki. Jeżeli Anglia nie poręczy jéj, że konferencya nie zażąda od niéj więcéj niżeli układy z r. 1851 i 1852, Dania woli w walce ocalić przynajmniej swój honor. Tej rękojmi której Dania żądała, Anglia dać nie chce. Zostawiła ona jéj raczej termin ośmiodniowy do zdecydowania się. W razie gdyby została przy swoim, Anglia chwyci się środków, aby zabezpieczyć zagrożony pokój europejski.

---

## Królestwo Polskie.

*Gazeta Moskiewska*, dziennik w Moskwie wychodzący, umieszcza list z Warszawy, z którego następujący ustęp wyjmujemy: „W Warszawie duchowieństwo nakazało wszystkim mieszkańcom post najsurowszy i spowiedź taką, jaką się odbywa przed śmiercią. Kobiety płaczą po kościołach. Żałoba kościelna zawsze się utrzymuje.“ Ustęp ten przytaczamy tylko dla tego, że dziwnie się sprzeciwia doniesieniom innych moskiewskich dzienników, które twierdzą, że od pewnego czasu w Warszawie wszystko tchnie weselem i radością.

W téj saméj korespondencyi znajdujemy jeszcze jeden ustęp nie mniéj znaczący, w innym rodzaju: „Naczelnicy wojskowi nie przestają kłaść nacisku na to, że duchowieństwo polskie ma w swojém ręku broń, przeciw któréj trudno walczyć, a tą bronią jest spowiedź. W konfessyonale ksiądz może namawiać do takich rzeczy, którychby się *żond* nie ośmielił wymówić w swoich plakatach.“ Organa więc moskiewskie wszystko uważają w Polsce za przeszkodę dla rządu moskiewskiego; szczególniéj za przeszkodę poczytują religię katolicką, obok któréj dziesięć wieków rząd polski istniał w Polsce, i obok któréj tyle rządów istnieje bezpiecznie na świecie. Dlatego to cesarz Mikołaj z taką usilnością prześladował katolicyzm w Polsce, nakazywał nawracać siłą na *prawosławie*, a dotychczas istnieją ukazy tak szkodliwe dla katolicyzmu, jak ukaz względem małżeństw mieszanych, względem przechodzenia na katolicyzm, a istnieją mimo najsilniejszych przedstawień z Rzymu.

---

## Księstwa Zaelbiańskie.

*Hamburger Nachrichten* podają dosłownie znaną nam dotychczas w treści z telegramów odpowiedź ks. Augustenburgskiego, daną deputacyi szlezwickiéj składającéj mu hołd. Dodamy tutaj, że deputacya ta występowała w imieniu całego Szlezwiku, chociaż mniejszą tylko połowę ludności reprezentowała, t. j. ludności niemieckiéj, która w Szlezwiku jest tylko przychodnią, nie miejscową. Uwagę tę zastósować także należy do odpowiedzi księcia. Większość ludności Szlezwiku jest duńska i pragnie z Danią pozostać złączoną.

„Z radością witam was, reprezentantów całéj ludności księstwa Szlezwickiego! Jeżeliście się tak licznie ze wszystkich części kraju zdołali zgromadzić, to pierwszem uczuciem które nas napełniać musi, powinna być wdzięczność i rozkosz, że Szlezwik wolny jest od panowania cudzoziemskiego. Przedewszystkiem podziękujmy Bogu, który nas dotąd wspierał i nadal wspierać będzie. Razem z wami chętnie i z wdzięcznością uznaję czyny mężnych wojowników, którzy nieprzyjaciela szybko prawie z całego kraju wyrzucili. Cierpień jakie Szlezwik znosił w ostatnich czternastu latach, nie mogłem wprawdzie zarówno z wami podzielać, żyjąc z dala od was, lecz głęboko czułem je w sercu mojem. Jakkolwiek ciężkie były te cierpienia, wywarły one jednakowoż błogie skutki: świat poznał prawdziwe uczucia i potrzeby Szlezwiku. Teraz już wszyscy wiedzą, że Szlezwiczanie jęczeli pod uciskiem „że starano się pozbawić ich języka i obyczajów narodowych“ i że ze stałością i odwagą zaczerpniętą w ufności do Boga, przeciwko temu walczyli. I na przyszłość jakikolwiek los im padnie, potrafią oni wytrwać i nie porzucać nadziei. Bowiem po naszéj stronie są boskie i ludzkie prawa i jednomyślna wola narodu. Przed 400 latmi ojcowie nasi spodziewali się wynaleźć rękojmię, któraby związek z Danią pod jednym królem znośnym uczynić zdołała. Historya nas nauczyła, jak zwodniczą była ta nadzieja. Nie powtórzymy więcéj błędów naszych ojców, oszczędzimy dzieciom naszym bolesnego doświadczenia, które nas przekonało, iż wszelki związek z Danią jest nieszczęściem dla naszéj ojczyzny. To przekonanie od najpierwszéj młodości zatrzymałem, i nigdy nie zrzeknę się praw moich. Wiem, że prawo moje jest zarazem obowiązkiem moim, bo ono jest jedynym środkiem uwolnienia ojczyzny i utrzymania wolności. Jako od Boga powierzonego mi zastawu, święcie go dochowam. Najświeższe wypadki nauczyły nas, że prawo jest potęgą jeszcze. Jeszcze przed kilkoma miesiącami mogli Duńczycy odważyć się na najboleśniejszy zamach na Szlezwik, a dzisiaj już prawie całkowicie są z niego wypłoszeni. Prawo książęce nie mogło być pretekstem dłuższego ujarzmienia, to prawo zwróciło się dzisiaj przeciwko Danii. Nie stoimy jeszcze u celu, lecz wytrwajmy w jedności aż do końca wśród wszelkich okoliczności. Ufam, iż stale przy mnie stać będziecie. Ufajcie wy mnie także. Bóg da sprawiedliwéj sprawie zwycięztwo. Naszém wspólném hasłem niech będzie, jakeście to na końcu waszego adresu oświadczyli: „Odłączeni na wieki od Danii.“

— Do *Breslauer Zeitung* piszą z Flensburga pod dniem 2 marca: „Zdaje się, że usunięte zostało naprężenie panujące w stósunkach między główną kwaterą pruską a gabinetem, do którego wkroczenie do Jutlandyi było powodem. Jakkolwiek wiadomość o podaniu się feldmar. Wrangla do dymisyi ze stanowiska głównodowodzącego wojskami sprzymierzonemi, zdaje się być przesadzoną, jednakże przyszło było rzeczywiście między Flensburgiem a Berlinem i naodwrót do żwawych sporów, które obecnie, jak utrzymują, załagodzone zostały za staraniem księcia Karola, w tym celu do głównej kwatery wysłanego; a wszystkiego tego narobił swojem przekroczeniem granicy p. Mülbe, który w ogólności nie w szczególnych zdaje się być łaskach u feldmarszałka. Powtarzające się w raporcie feldmarszałka zestawienie gwardyi i „wołowej drogi“ nie jest zupełnie przypadkowe, a przynajmniej tak je tutaj, nawet w wojskowych kołach pojmują. O rozkazach odnoszących się do tego co najprzód przedsięwziąść teraz należy, nic mi jeszcze nie wiadomo. Chociaż ciężkie działa jeszcze nie nadeszły, ma być wkrótce nakazany silny rekonesans pod szańce dyppelskie, podczas którego, jeśli będzie można, mają być Duńczycy spędzeni ze swoich naprzód wysuniętych posterunków. Wiadomość, iż się już cofnęli za linię swoich szańców, okazała się przedwczesną. Wczoraj łańcuch ich posterunków był jeszcze mniej więcej na pół godziny drogi przed szańce wysunięty. Pojedyncze zabudowania obsadzają na przemian to oni, to Prusacy. Ażeby tym ostatnim odebrać korzyści podsuwania się pod zasłoną oraz łatwiejszej obrony miejscowej, Duńczycy palą jedne po drugich zabudowania. Wczoraj kazali zawiadomić mieszkańców wsi Stenderup, że domy ich zostaną spalone; wszyscy więc, wraz z dobytkiem swoim, pędząc bydło przed sobą, schronili się do obozu pruskiego. Tak mi przynajmniej powiadał pewien zasługujący na wiarę obywatel, który co najwięcej w oznaczeniu miejscowości mógł się omylić, gdyż był naocznym świadkiem przybycia uciekających do obozu. Strzały pruskich bateryj do duńskich okrętów pancernych większy zdaje się sprawiły skutek, aniżeli z początku utrzymywano. „Rolf Krake“ ma być mocno uszkodzony, a wedle opowiadań dezerterów i jeńców cały tak źle jest zbudowany, że kule mało wprawdzie nadwerężyły płyt pancerza, ale za to mocno uszkodziły żelazne szpągi okrętowego zrębu. Pewien znawca porównał to działanie do działania kuli z ręcznej broni, która chociaż nie przeszyje kirysu, jednak przez uderzenie weń trzaska jeźdzcowi obojczyk. Jeżeli się sprawdzi nadzieja, że ogniem działowym będzie można łodzie kanonierskie utrzymać w przyzwoitem oddaleniu a tem samem bez przeszkody prowadzić roboty około aproszów, to nawet przy dzielnej obronie, jeżeli Prusacy odpowiednią ilość dział w ogień wprowadzą, Dyppel w przeciągu ośmiu do czternastu dni wziętym być może. Wiadoma to rzecz, iż przy długich liniach obronnych, zdobycie jednego szańca pociąga za sobą stratę wszystkich pozostałych. Nadzieja wyparcia nieprzyjaciela z linii pierwszej uderzeniem zaczepnem z linii drugiej, spoczywa raczej na teoretycznem niż praktycznem obliczeniu, gdyż demoralizacya wojska obraca się na jego szkodę. Raport feldm. Wrangla o działaniu sprzymierzonych, podciągają Austryacy pod krytykę, nie ze wszystkiem przychylną; będę chciał wykazać wam punkta, w których austryacki sposób zapatrywania się różni się od pruskiego. Pierwszych dziwi wiadomość, jakoby fmp. Gablenz po bitwie pod Oversee miał zaraportować,

że korpus jego niezdolnym jest nazajutrz rano ścigać nieprzyjaciela, kiedy z korpusu austryackiego, 6go lutego, tylko dziesięć kompanij belgijskiej piechoty i 9ty batalion strzelców znaczne poniosły straty, podczas gdy pułk heskiej piechoty, przybyły dopiero przy końcu bitwy, został że tak powiem nietknięty, a przytem cała brygada Gondrecourt, chociaż forsownym marszem zmęczona, czołem swojem już o godz. 9tej stanęła pod Oversee, a za nią tuż następowała brygada kawaleryi jen. Dobrzenskiego. Półbrygada Thomas i brygada Dormus, mogłyby były w ciągu nocy, — choć prawda z natężeniem wszystkich sił, — dojść tak daleko, aby przynajmniej pomocniczo działać na drugi dzień przy spotkaniu pod Flensburgiem. Musimy tymczasem uważać za nierozstrzygnięte pytanie: czy oświadczeniu jen. Gablenza, że korpus jego nie jest wstanie ścigać nazajutrz rano nieprzyjaciela, nie towarzyszyły jakie ograniczenia, któreby zostawiały możność użycia w tym celu przynajmniej części jego wojska, a to tem bardziej, że 1-2 austryackie brygady, które i tak na poparcie od blisko stojącej gwardyi liczyć mogły, wszelki, w każdym razie niezbyt silny opór ze strony duńskiej, przeważnie pokonać były w stanie.“

## Skandynawia.

*Morgenbladet* dziennik wychodzący w Chrystyanii zamieszcza w Nrze swoim z d. 1 marca obszerny artykuł pod napisem: „Wojna czy pokój.“ Autor tego artykułu powiada, że nie ma zamiaru badać, czy polityka, której się Dania w ostatnich latach chwyciła w Szlezwiku, była rozumną; czy sprawiedliwym był zakaz używania języka niemieckiego po publicznych szkołach gminnych, tam gdzie lud wyjątkowo tylko mówi po duńsku; czy da się usprawiedliwić osadzanie źle po niemiecku mówiących kaznodziei przy kościołach do których uczęszczający niemieckiéj są narodowości; — czy i o ile wreszcie listopadowa konstytucya zgodna jest z obowiązaniami z r. 1851. Autor zamierzył sobie tylko zbadać: czy Norwegia i Szwecya ze stanowiska rozumnego mogą lub też muszą wziąść udział w wojnie duńskiéj? Żeby Dania miała otrzymać czynną pomoc ze strony mocarstw zachodnich, jest wedle niego rzeczą ledwie prawdopodobną. Sympatya dla sprawy duńskiéj, mówi on, objawia się w Norwegii silnie, nie tak już silnie w Szwecyi; ale przypuściwszy nawet żeby objawy jej jednakie były w obu tych krajach, autor wątpi przecież, aby naród gotów był do poniesienia ofiar, na jakie naraziłoby go czynne wdanie się w tę wojnę. — W końcu podaje wykaz parowców floty skandynawskiéj, z którego tutaj następne przytaczamy daty: Norwegia posiada: 2 fregaty o sile 800 koni z 92ma działami; 3 korwety o sile 500 koni, i o 42ch działach; 1 szooner o sile 20 koni i 6 działach: 4 łodzie kanonierskie o sile 280 koni i 8miu działach. — Szwecya: 2 okręty liniowe o sile 650 koni i 144 działach; jednę fregatę o sile 400 koni i 22 działach; 3 korwety o sile 700 koni i 22 działach; 10 łodzi kanonierskich o sile 600 koni i 20 działach. — Dania: 1 korwetę pancerną o sile 400 koni i o 15 działach (jeszcze nie ukończoną); 1 statek kopułowy o sile 240 koni i 4 działach; 2 szoonery pancerne (z pancerzem tylko na $2\frac{1}{2}$ cala grubym) o sile 200 koni i 6ciu działach; 1 okręt liniowy o sile 300 koni i 64ch działach; 4 fregaty o sile 120 koni i 172 działach; 3 korwety o sile 820 koni i 44 działach; 2 szoonery o sile 300 koni i 6 działach, i 7 łodzi kanonierskich o sile 530 koni i 13 działach. Siłę morską Prus podaje autor na 3 korwety o sile 1160 koni z 84ma działami, i 23 łodzie kanonierskie o sile 1540 koni z 54ma działami.

## Anglia.

*Times* z 2go marca mieści artykuł, który w niemieckich gazetach nie mało narobił hałasu. Przytaczamy go tu w skróceniu dla tego, że oznacza dobitnie nagły zwrot opinii angielskiej ku Francyi, opinii, której *Times*, jak wiadomo, bez względu na konsekwentność wiernie hołduje. Brzmi on jak następuje:

„Jeden rzut oka na mapę Europy wystarcza, aby się przekonać, że kilka jest przyczyn zasadniczych, które w połączeniu lub pojedynczo motywują jej dzisiejszy podział polityczny. Przyczyna geograficznego położenia przeważa w wyspach, półwyspach, krajach, górami, pustyniami, jeziorami (?) od siebie oddzielonych. Przyczyna narodowości wtedy, gdy pokrewne szczepy zamieszkają razem a inne okoliczności wpłyną na ich zjednoczenie i zlanie się w jedność. Przyczyna polityczna wreszcie z historyi się czerpie, z dzieł zdobywców i mężów stanu, z polityki aliansów i traktatów na wspólnym zbudowanych interesie, prowadzących do ścisłej i stałej aglomeracyi. Przeglądając państwa europejskie pod temi trzema względami, zauważyć musimy, że najbardziej przedsiębiorczemi, ambitnemi i rewolucyjnemi są te, które albo ześrodkowaną siłę narodowości posiadają, albo zupełne bezpieczeństwo geograficznego położenia, albo też obie te korzyści. Najbardziej zachowawczemi są te, które opierają się na przyczynie politycznej i od niej zależą. Jest to śmiałe wyrażenie, ale wymawiamy go z całą pokorą, że tylko dziwna nieprzedsiębiorczość wstrzymuje Francyą, Anglią i Rosyą od powiększenia swojej potęgi! Ale nie można tego powiedzieć o żadnem państwie w pośrodku leżącem. Im więcej podziwiamy gieniusz i śmiałość, które w ostatniem stóleciu potęgę Prus stworzyły, tem bardziej mamy na uwadze, że istnienie tego mocarstwa polega na żołnierzu tylko i na mężach stanu. Im bardziej podziwiamy wytrwałość, szczęście, cierpliwość i waleczność i wszystkie przymioty Austryi, które ją trzymają, tem bardziej wpada nam w oko, że populacya tak różnorodna, tak federalny rząd, może tylko umiarkowaną i roztropną żyć polityką.... Jest to położenie fatalne dla przedsięwzięć politycznych. Jedyną, bezpieczną dla tego państwa drogą jest: oddać się pracy wewnętrznej, utrzymywać swoje posiadłości, sąsiadów odosobniać, pilnować granic własnych i starać się w pokoju łączyć rozmaite i trudne do połączenia rasy ludności.

Taką jest potęga, która popchnięta nagle, wyszła zadać cios śmiertelny innej potędze, której jedyną winą było, że na podobieństwo Austryi miała złożoną z różnych pierwiastków ludność, i że te pierwiastki połączyć się starała. Dania z daleko większą słusznością, na prawie dłuższego przedawnienia oparta, starała się może mniej zręcznie ale równie szczerze połączyć w jedność administracyjną prowincye, które przez kilka pokoleń pod jej berłem zostawały....

Anglik może z dobrém sumieniem mówić w téj sprawie. I my mieliśmy do czynienia z rozmaitemi rasami, uczyniliśmy wszystko dla ich zjednoczenia, i w ogólności, dobry pracę naszą uwieńczył skutek. Jedynym naszym interesem w zbliżającéj się walce jest, aby populacye pod obcą koroną, albo naprowadzone zostały do przekonania, że z tym stanem łączy się ich prawdziwe dobro, albo też aby odzyskały niezawisłość. Francya nie ma tak czysto filantropicznego celu w téj kwestyi, nie ma go i Rosya. Francya łączy z położeniem geograficzném, wyborném do przewodzenia, ludność nadzwyczaj jednolitą. Rozmaitości ras nie mają żadnego znaczenia w obec jéj jedności. Polityka wszystkich jéj wielkich mężów stanu od wieków dążyła do zniszczenia wszelkich przeszkód do jedności. Różnica stanów, religii, językowe różnice, wszystko, co mogło przybrać charakter odrębny i lokalny, utonęło i roztopiło się w typie idealnym Francuza. Wynikiem tego jest potęga, nieznana innym, czterdziestomilionowym. A ta Francya ma na sercu pretensyą, któréj nikt absolutnéj słuszności odmówić nie może. Widzi ona po za granicą swoją, którą jéj zakreśliła zazdrość europejska, w granicach zaś, które sama natura przepisywać dla niéj się zdaje, liczną ludność francuzką raczéj niż niemiecką, ludność chętną do połączenia się z nią! Oto jéj interes w obecnéj, rosnącéj walce, przedmiot jéj ambicyi, który się obecnie w jéj rękach znajduje. Jeżeli Niemcy, czy to na sejmie, czy na innéj mniéj regularnéj drodze, opuszczą grunt legalny i postawią zasadę, że żaden Niemiec nie może zostawać pod obcém panowaniem, prowincye nadreńskie przez ciążenie naturalne przypadną Francyi. Anglia z zaparciem się saméj siebie wyrzekła się mieszania w nowe kreślenia mapy europejskiéj, chyba że ją traktaty albo wzgląd na własny interes skłoni. Francya zatém jest państwem najbardziéj interesowaném, aby się udał potworny ten napad (monstrons agression). Ale któraż narodowość nie usłyszy hasła i nie będzie mu posłuszną, jeżeli właśnie téj chwili czekała? Któreż państwo od Śródziemnego morza do Baltyku, któreby przez ten ruch nie nabrało śmiałości albo się nie przestraszyło, jeżeli przyjdzie czas stracenia tego co się posiada, albo zyskania, co się da zyskać i zdobyć?“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 7 marca. W dniu 5 b. m. otwartą została wystawa obrazów urządzana corocznie przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Jest ona, przynajmniéj dotąd, w porównaniu z innemi latami niebogata; — czemu zresztą nikt się pewnie dziwić nie będzie. — Z zagranicznych utworów, prócz paru dobrych krajobrazów, nie masz nic znakomitszego. — Z utworów polskich artystów, wyróżniają się dotąd między innemi prace pp. Jęd. Grabowskiego (portrety i studya głów), Aleks. Gryglewskiego (widok perspektywiczny, wejścia do krużganków klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie); wreszcie p. Wal. Eliasza (Czarniecki na konfederacyi tyszowieckiéj). — Oprócz innych, mają jeszcze nadesłać niebawem prace swoje pp. Matejko i Leopolski.

— Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Wągrowca pod dniem 3 marca: „W dniu przedwczorajszym byliśmy świadkami następującego wypadku. Po ukończoném posiedzeniu towarzystwa agronomicznego, które właśnie dnia 1 marca miało swoje walne zgromadzenie, wyjeżdżali obywatele każdy w swoję stronę z przed oberży Zapałowskiego. Pozostały w końcu jeszcze dwa powozy z Kłudzina i z Miłosławic, tuż obok siebie na przestronnym rynku stojące. Wtém około god. 4 z południa, jedzie batalionem tu konsystującym dowodzący p. major Pormann. Czy może chciał pośrodkiem między powozami przejechać, niewiadomo, to tylko pewna, że objechawszy takowe, zawrócił konia i wjechał z tyłu pomiędzy powozy, a pytając groźnie stangreta z Kłudzina Wincentego Kaziaka, czy umie po niemiecku, nie czekając odpowiedzi, zarazem wyrwał mu bat, i własnoręcznie bez żadnego powodu połamał. Stangret zalękniony takowém niezasłużoném postępowaniem, nic p. majorowi nie przewiniwszy, co liczni świadkowie téj sceny poświadczyć mogą, odpowiedział: „Co pan chcesz?... Ja po niemiecku nie rozumiem..... Pan mi bat złamałeś!... „Pan major zaś nie zważając na odpowiedź, skinął na pobliski odwach w rynku, i przybyłym natychmiast żołnierzom kazał człowieka aresztować. Żołnierze kolbując ze wszech stron człowieka niewinnego, ściągali go z siedzenia, który nie wiedząc o co chodzi, nadto w przeświadczeniu swéj niewinności, nie chciał opuszczać swych koni, témbardziéj, że były lękliwe i niespokojne. Na to właśnie przybył właściciel koni: natychmiast rekognoskował swego człowieka, ofiarując w potrzebie wszelką gwarancyą. Przecież i to nie skutkowało u pana majora, bo koniecznie z siedzenia człowiekowi schodzić rozkazując, ponownie aresztowanie go polecił. Tedy stangret na głos swego pana zeszedł sam z powozu, a bity kolbami, trąbką nawet, z porozdzieraném ubraniem odprowadzony został na odwach. Pozostali jeszcze właściciel koni i obywatele, udali się do p. radzcy Ziemiańskiego z zażaleniem, i podawszy świadków jako człowiek zupełnie niewinny, o uwolnienie go upraszali. Prośba ta przecież była bezskuteczna, bo człowieka nie wypuszczono, a gdy go z odwachu do więzienia odprowadzono, żołnierze i samego pana radzcę, jak naoczni świadkowie zeznać chcieli, potrącali.

Nieszczęśliwy stangret przesiedziawszy dzień i noc, na rozkaz sądu wprawdzie uwolniony został, ale któż mu to potyranie nagrodzi? któż nagrodzi odjęcie wolności?... Myślimy, że zażalenie do właściwéj władzy i podobnym na przyszłość zapobieży nadużyciom i niesprawiedliwie pokrzywdzonemu, dostateczne wymierzy zadosyćuczynienie. Że powyższe doniesienie w całéj swéj osnowie zupełnie jest prawdziwe, gotowi z pomiędzy wielu innych pod przysięgą zeznać: Maciéj Bryfczyński ze Siernik, Maciéj Kujawski kowal, i Kubicki stolarz, obaj z Wągrowca, oraz stangret z Miłosławic.

— Dnia 29 lutego rb. przedstawiono po raz pierwszy w Paryżu w Odeonie najnowszy dramat p. George Sand, pod napisem „Marquis de Villemer.“ W dramacie tym znachodzą się ustępy antiklerykalne; młodzież postanowiła licznie udać się do teatru, aby okazać autorce swoje zadowolnienie. Miejsca w teatrze były rozerwane, wiele więc ludzi przed rozpoczęciem jeszcze sztuki zgromadziło się przed gmachem teatralnym. Policya zaniepokojona tém, przedsięwzięła środki ostrożności, zwłaszcza, że Cesarz wraz z dworem miał być na przedstawieniu obecny. Pani Sand znajdowała się w pobliżu, gdyż właśnie weszła była z jakimś panem do kawiarni Voltaire. Kilku studentów weszło za nią, krzycząc: „Kapelusze z głowy! niech żyje George Sand!“ Wielu z obecnych, zgromadzonych tam właśnie na obiad usłuchało wezwania, gdy nagle wszedł ajent policyjny, i w imieniu inspektora policyi rozkazał właścicielowi zamknąć kawiarnią. Pani Sand natychmiast wyszła, ale reszta gości zaczęła sobie żarty stroić z policyanta i pozostała w kawiarni. Zgromadzenie przed teatrem coraz się powiększało, a gdy drzwi otworzono, ludzi mała część przystęp znalazła. W tém nadjechali Cesarz z Cesarzową, książę Napoleon z żoną, księżna Matylda i wiele osób cesarskiego dworu. Klerykalni zaczęli gwizdać, chcąc dać Cesarzowi poznać niezadowolnienie swoje, z powodu, iż bywa na sztukach pani Sand w teatrze. Przeciwnie w sali przyjęto oboje cesarstwo hucznymi oklaskami. Na to druga strona odkrzyknęła: „Precz z oklaskami.“ Zresztą odbyło się wszystko spokojnie, a dramat znalazł nadzwyczaj dobre przyjęcie. Tymczasem przed teatrem szło trochę burzliwiéj. Studenci pomięszani z inną ludnością, wziąwszy się za ręce, przeciągali po ulicach śpiewając Marsyliankę. Około godziny dziesiątéj policya wezwała do rozejścia się te gromady, które ustąpiły bez oporu. Mimo tego, niektóre dzienniki niemieckie twierdzą, że było kilku rannych a wielu aresztowanych. — Gdy cesarz wracał z przedstawienia, panowała już zupełna spokojność.

— Dnia 5go i 6go marca było najniższe ciepło 1°,4 najwyższe 8°,8, (5go) najwyższy stan barometru 325''',33, o godzinie 2giéj po południu 5go, najniższy 323''',52 o téj saméj godzinie 6go, wiatr słaby zmieniający swój kierunek, oba dni pochmurne, z kierunkiem chmur najczęściéj południowo zachodnim, 5go wieczór krople dżdżu; rano 7go dészcz, o godzinie 6téj temperatura powietrza +6°,0 R. wysokość barometru 325''',01.

## TELEGRAMY.

Hamburg 5 marca. *(Pr.)* W skutku cofnięcia nagany i nadejścia do głównéj kwatery wojsk sprzymierzonych rozkazu aby iść naprzód, załatwione zostało zajęcie z powodu usuwania się jen. Wrangla, gdyż tenże zostaje przy dowództwie. (*Oester. Ztg* twierdzi teraz gdy ta sprawa załatwioną została, że jéj zupełnie nie było. P. R. W.) Duńska fregata „Niels-Juel“ ukazała się dziś rano przy ujściu Elby, przez co blokada faktycznie nastąpiła.

Hamburg 6 marca. Urzędowe wiadomości z Kopenhagi donoszą, iż od wczoraj wojska austryackie stoją także przed szańcami dyppelskiemi, i że atak jest bliskim. Wybory w Danii do sejmu wypadły stanowczo wojennie.

Hamburg 6 marca. Dzienniki z Kopenhagi z 4 ogłaszają wiele mianowań wojskowych, pomiędzy innemi mianowanie kapitana Orlogs Muroll do wódzcą eskadry blokującéj na morzu niemieckiém. Blokada rozpoczęła się wczoraj urzędowo.

Tryest 5 marca. Według telegramu z Londynu z 4 t. m., kilka okrętów duńskich pokazało się przy brzegach angielskich. Towarzystwa asekuracyjne żądają 3 procent. Na wczorajszém posiedzeniu Izby handlowéj postanowiono podać do JCA. Mości memoryał względem obsadzenia i reorganizacyi ministerstwa handlu.

Kopenhaga 5 marca. Wszyscy kandydaci kopenhagscy na posłów do Tolkethingu (do Izby poselskiéj) są liberalno-narodowi i za dalszém prowadzeniem wojny energicznie. Były minister Hall rzekł w swéj mowie do wyborców, iż gdy lord Wodehouse (minister angielski) przybył do Kopenhagi z Berlina, zapytywał się go, czy zniesienie konstytucyi listopadowéj (przeciwko któréj właśnie Związek i mocarstwa niemieckie protestowały i zniesienia jéj żądały, jako naruszającéj prawa Szlezwiku P. R. W.) wstrzyma wkroczenie wojsk niemieckich, na co minister odpowiedział stanowczo, że nie wstrzyma.

Paryż 5 marca popołudniu. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian przybywa tu dzisiaj o godzinie 3 i pół po południu. Przygotowania na jego przyjęcie są poczynione. Według telegramu z Rzymu, zaszły tam kłótnie między francuzkiemi a papiezkiemi wojskami.

Paryż 6 marca. Niezałatwione dotąd pytania w sprawie meksykańskiéj, zostały stanowczo rozwiązane. Arcyksiąże Maksymilian przyjmie deputacyę meksykańską 27 marca w Miramare i stanowczo przyjmie koronę meksykańską. Odjazd jego do Meksyku nastąpi w kilka dni później.

Paryż 6 marca. Dzisiejszy *Journal des Débats* pisząc o gwałtownym artykule *Morning-Posta*, mówi, iż nie jest prawdopodobném, aby w chwili, gdy Austrya swego Arcyksięcia do Paryża wysyła, i gdy cesarz Napoleon tegoż Arcyksięcia koroną obdarza, aby w takiéj chwili Wiedeń, jak to utrzymuje *Morning-Post*, był ogniskiem reakcyjnych intryg, które wojnę europejską przeciwko Francyi gotują. (*Journal des Débats* z 5go t. m. który nas doszedł mówi także o tym samym artykule *Morning Posta* ale w inny sposób. P. R. W.). — Na bursie zapewniano, iż Rada Stanu nie dała pozwolenia kredytowi ruchomemu, aby podwoił swoje akcye.

Warszawa 6 marca. Dziś w południe rozlepiono na rogach ulic manifest cesarski rozwiązujący sprawę włościańską. (O treści tego manifestu donosili już nasi korespondenci. P. R. W.)

Petersburg 6 marca. Tutejsze dzienniki dzisiejsze ogłaszają kilka cesarskich ukazów względem odkupu (uwłaszczenia) włościan w Królestwie Polskiem, następnie względem urządzenia tamże gmin na zasadzie samorządu, przy zupełnem rozwiązaniu stosunków między szlachtą a włościanami.— Prezes Rady państwa hr. Błudow umarł tu 1 t. m., lecz o jego śmierci podano wiadomość dopiéro 3 t. m. (Hr. Błudow znany stary dyplomata moskiewski, był prezesem Rady państwa od śmierci Neselrodego, lecz z powodu swéj choroby zastępował go ks. Paweł Gagarin, jeden z naczelników partyi wstecznéj, który zapewne teraz zostanie prezesem Rady stanu. Ks. Dołgoruki w swojem piśmie o ministrach moskiewskich przedstawia Błudowa w dobrém świetle, jako stronnika wyzwolenia włościan w Rosyi, dygnitarza odznaczającego się prawością rzadką między przekupnemi urzędnikami moskiewskiemi, i mówi, że był nienawidzony przez partyę wsteczną. P. R. W.).

# Przegląd polityczny.

Nasz korespondent z Warszawy, który kilkakrotnie donosił, iż rząd moskiewski stara się, aby w razie nadejścia pewnych, wspólnie z rządem pruskim przewidzianych okoliczności, mógł wyprawić korpus swych wojsk za granicę w posiłku Prusom — podaje dziś wiadomość, iż rząd ten nakazał czynić przygotowania do posunięcia korpusu wojsk ku Kaliszowi i granicy Poznańskiego, a zarazem pisze, iż w kołach wojskowych moskiewskich twierdzą, że około 16 marca wojska moskiewskie wejdą w Poznańskie dla zajęcia téj prowincyi. Uważamy to za prawdopodobne ale jeszcze niepewne; przypomnimy tylko, iż wskazaliśmy już w przeszłym numerze usiłowania rządu moskiewskiego, aby czynny wziąść udział w sprawach europejskich. Donosi zarazem nasz korespondent, iż w Lubelskie weszła już pierwsza dywizya 6 korpusu, to jest 2 rezerwowego, który, jak to wskazywaliśmy, jedynie może być przysłany z głębi Rosyi, gdyż innych wojsk rząd moskiewski nie ma tam do rozporządzenia.

Wiadomości z województw Kongre ówki donoszą o kilku stoczonych potyczkach w różnych okolicach, któreto potyczki nie były dotychczas jeszcze znane. I tak, w Kaliskiem stoczył d. 25 lutego potyczkę nowo sformowany oddział do 80 ludzi liczyć mający a dowodzony przez Oksińskiego, z oddziałem moskiewskim, pod dowództwem kapitana Straussa. Powstańcy zabarykadowawszy się w budynkach wsi Chlewic, odparli atak Straussa; ze strony polskiéj miało być rannych i poległych 18, ze strony moskiewskiéj 39, bo ta budynki atakowała. W Augustowskiem oddział pod dowództwem Wolskiego uderzył w lesie niedaleko wsi Poryte na 60 objeszczyków konnych i tychże rozbił; następnie podstąpił pod miasteczko Jedwabne 26 lutego wieczór, a gdy załoga moskiewska cofnęła się z miasteczka, zajął Jedwabne. W Augustowskiem mianowicie w powiecie Łomżyńskim, prócz Wolskiego, uwijać się mają dwa inne hufce: Nowiny i Ob... Z Sandomierskiego nie ma wiadomości o jakichś świeżych potyczkach i zdaje się że jeszcze nowa wyprawa moskiewska nie rozpoczęła dz ałań.

Dzienniki wiedeńskie z d. 6 marca przejęte są obawą i trwogą. Wojna wielka europejska zdaje im się nadzwyczaj bliską. *Wiener Lloyd* z dnia 6 b. m. kończąc artykuł, któryśmy wyżej przytoczyli, wskazuje na wewnętrzny stan Austryi, na krytyczne położenie finansów i zawikłania konstytucyjne. W obec takiego stanu wewnętrznego Austryi, wojna europejska jest bardzo niepokojąca. *Morgen Post* z d. 6 b. m. wyraża żal, że wobec grożącego niebezpieczeństwa Niemcy między sobą zgodzić się nie mogą. Spodziewa się on, że pod naciskiem wielkiej wojny mniejsze państwa niemieckie złączą się z Austryą i Prusami. *Ost D. Post* stwierdza, że cel dzisiejszej wojny duńskiej jest zupełnie nie znany; nikt nie wie o co tam chodzi. Dla tego też wojna ta nie wzbudza ani sympatyi, ani entuzyazmu jakie wzbudzały wojna włoska i krymska, z jednej i drugiej strony. — Dzienniki wiedeńskie z dnia 7 b. m. zapisują rozmaite objawy, jakie wywołało we Francyi i Anglii postępowanie rządu austryackiego tak w sprawach wewnętrznych jako też w polityce zewnętrznej. P. Drouyn de Lhuys miał zażądać od posła austryackiego ks. Metternicha wyjaśnień względem ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi. Nam zaś donoszą z Paryża w liście który jutro podamy, że ks. Metternich bez żądania p. Drouyn de Lhuys odczytał temu notę objaśniającą powody tego kroku. Zgadza się to z twierdzeniem *Pressy*, że hr. Rechberg wystósował notę do Paryża i Londynu usprawiedliwiającą ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi. *Presse* zwraca uwagę na nieprzyjazny ton dzienników francuzkich przeciw Austryi; mniema ona, że zjawisko to nie jest bez znaczenia.

Na duńskim teatrze wojennym spodziewać się teraz należy ważniejszych potyczek, albowiem wczoraj 5 t. m. otrzymał dowódzca wojsk austryacko-pruskich rozkaz posunięcia się naprzód, zajmowania Jutlandyi i zdobycia Fryderycyi. Nie nadeszły do tej chwili wiadomości o postępie tego działania i o starciach z wojskiem duńskiem, które Fryderycyi bronić będzie zapewne uporczywie, a stanowisko to pozwala mu obronę przedłużyć. Równocześnie zapewne uderzy korpus pruski przed szańcami dyppelskiemi postawiony, na te szańce, jeżeli nie w celu ich zdobycia, to przynajmniéj w zamiarze dywersyi i przeszkodzenia Duńczykom, aby części wojsk z tych szańców nie przewieźli morzem do Fryderycyi. Zdaje się prawdopodobnem, iż Duńczycy rozpoczną także zaczepne działania na tyłach armii sprzymierzonéj, atakując z wyspy Fehmarn stały ląd holsztyński.

Saksonia i Würtemberg wniesły na Radę związkową o zwołanie stanów holsztyńskich, motywując tém, że egzekucya ustawy nie zawiesiła, ani téż to nie może być zamiarem wysokiego Zgromadzenia, a naglące sprawy miejscowych interesów dotyczące, szybkiego wymagają załatwienia. Wniosek ten brzmi: Wysokie Zgromadzenie zechce dać swoje zezwolenie komisarzom związkowym do zamierzonego zwołania stanów holsztyńskich, i z tém połączyć dalszy wniosek: Wysokie Zgromadzenie raczy zadecydować, aby wotowanie odbyło się nad tym wnioskiem bez odkazania go do wydziału. Obydwa państwa sprzymierzone sprzeciwiały się dawniéj temu wnioskowi jako mogącemu ożywić namiętności ludowe, co zawikłania tylko powiększyć może. W rzeczywistości zwołane stany mogą zupełnie swojemi postanowieniami zkrzyżować politykę Austryi i Prus, mianowicie tych ostatnich, jeżeli zamierzają księstwa przyłączyć do Prus, a stany oświadczą się na stronę ks. Augustenburskiego.

Dzienniki francuzkie z 4 i 5 przepełnione są komentarzami nad zwrotem dziennikarstwa angielskiego. Artykuł *Timesa* przyznający Francyi prawo do brzegów Renu, zrobił w Paryżu wielkie wrażenie. *Opinion Nationale* mówiąc o artykule *Morning Posta* zapowiadającym wielką walkę europejską, w której Francya wraz z Anglią stanie po jednej stronie, powiada: Po tych słowach *Morning Posta* wszystko inne ma tylko drugorzędne znaczenie. Życzymy, aby zamiary gabinetu londyńskiego odpowiadały tej wzniosłej myśli. *Constitutionnel* nazywa oba te artykuły za żywe, i dodaje: zapewnie gabinet londyński musiał stracić wszelką nadzieję otrzymania jakichkolwiek ustępstw w Berlinie i Wiedniu i uważa projekt konferencyi za upadły zupełnie. Partya klerykalna w Meksyku tajemnemi pismami podburza ludność przeciwko interwencyi francuskiej. *Opinion Nationale* zamieściła list jenerała Nigre napisany do arcybiskupa Labastida, wzywając go, aby powagą swoją powstrzymał takie dążności mogące przeciągnąć tylko nieszczęście kraju.

Dzienniki angielskie z 3 i 4 t. m. uderzają silnie na Austryę, Prusy i Rosyę z różnych powodów, mianowicie zaś z powodu dalszej wojny w Danii. Palmerstonowski *Morning-Post* z 3 t. m. rzuca groźby, zapowiada przymierze Anglii z Francyą i wielką wojnę, gdy *Times* w artykule który wyżej podajemy, oświadczając się również za tém przymierzem, uważa za rzecz naturalną, aby Francya zajęła kraje aż po Ren. Artykuły *MorningPosta* i *Timesa* wielkie zrobiły wrażenie tak w Niemczech jak i we Francyi.

## Ostatnie telegramy „Wieku“.

Berlin 7 marca. Dzisiejszy *Kreutz-Ztg.* pisze, że według doniesień z Paryża, układy o konferencye zostały zawieszone; rząd duński oświadczył świeżo, iż nie będzie wchodził w żadne układy na podstawie unii personalnéj, że woli raczéj aby mu księstwa wydarto przemocą, w nadziei że potem je zdobędzie. W urzędowych kołach paryzkich nie wierzą już w możebność jakiegobądź kompromisu, Francya nie omieszka się wmieszać w sprawę duńską. — Dzisiejszy *Staatsanzeiger* podaje listy wymienione pomiędzy jenerałem duńskim Hegermanem, a feldmar. Wranglem. Na list pierwszego odpowiedział Wrangel: Koldynga będzie chwilowo osadzoną dla zakrycia wójsk zajmujących Szlezwik; aby zaś uwolnić ją od rekwizycyi, winna Dania zaniechać zaboru okrętów niemieckich.

Bukareszt 6 marca wieczór. Izba zatwierdziła dziś koncesye na koleje żelazne w Mołdawii.

Wiedeń 7 wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 177 — 60; pożyczka z 1860 r. 91 — 15; renta 66—25.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

## Kurs monet i papierów publicznych.

| KRAKÓW 7 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Monety.* | | |
| Za 100 złr. srebrem austryackiej walutą . . złr. | 119½ | 118½ |
| „ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „ | 170 | 168 |
| „ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. rub. | 112 | 110 |
| „ 100 talarów pruskich . . . . złr. | 180 | 178 |
| „ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „ | 5 76 | 5 66 |
| „ 1 półimperyał ważny . . . . „ | 9 66 | 9 54 |
| „ 1 napoleondor . . . . . „ | 9 85 | 9 72 |
| *Papiery publiczne procentowe.* | | |
| Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr. | 73¼ | 72⅔ |
| „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „ | 77 | 76 |
| „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „ | 73¾ | 72½ |
| „ 100 obl. pol. nar. austr. z 1864 r. prócz wartości bież. kupona „ | 80 | 79 — |
| „ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. „ | 198 | 196 |
| „ 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. złp. | 94⅓ | 93⅔ |

| WIEDEŃ 7 marca (telegr.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . | 71 | 30 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 79 | 45 |
| Akcye banku narodowego wiedeńskiego . . | 769 | — |
| „ banku kredytowego . . . | 177 | 50 |
| Losy 5% z roku 1860 . . . . | 91 | 15 |
| Srebro . . . . . . . | 118 | 75 |
| Londyn, 10 funtów szterlingów . . | 119 | 75 |
| Dukat pojedyńczy . . . . . | 5 | 73 |

| WIEDEŃ 5 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Pożyczka skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na walutę austryacką . . | 66 60 | 66 40 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 79 60 | 79 50 |
| 5% Metaliki na monetę konwencyjną . . | 71 50 | 71 30 |
| 5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . | 86 50 | 86 — |
| 5% „ węgierskie . . . | 74 — | 73 25 |
| 5% „ chorw. slow. bank. | 75 — | 74 50 |
| 5% „ galicyjskie . . | 71 25 | 70 75 |
| 5% „ bukowińskie . . | 71 — | 70 50 |
| 5% „ siedmiogrodzkie . | 71 25 | 70 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . . | — — | — — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narodowego 6-letnie . . | — | — |
| „ 10-letnie . . | 101 75 | 101 25 |
| „ 12-miesięczne . . | — | — |
| „ losowane w wal. a. | 86 20 | 86 — |
| — Towarzystwa kredytowego galicyjskiego | 72 75 | 71 75 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe | 141 75 | 141 25 |
| „ „ z r. 1854 na 4¼% | 89 75 | 89 25 |
| „ „ z r. 1860 całe | 91 55 | 91 45 |
| „ „ z r. 1864 całe | 94 40 | 94 25 |
| Bilety rentowe Como . . . . | 18 50 | 18 — |
| Losy Zakładu kredytowego . . . | 131 50 | 131 25 |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 109 — | — — |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju . | 87 50 | 87 — |
| „ ks. Esterhazego na 40 złr. . | 92 — | 91 — |
| „ ks. Salm . . . 40 „ | 31 75 | 31 25 |
| „ ks. Palffy . . . 40 „ | 32 75 | 32 25 |
| „ ks. Clary . . . 40 „ | 31 75 | 31 25 |
| „ hr. St.-Genois . . 40 „ | 29 50 | 29 — |
| „ miasta Budy . . 40 „ | 29 50 | 29 — |
| „ ks. Windischgrätz . 20 „ | 19 50 | 19 — |
| „ hr. Waldstein . . 20 „ | 19 75 | 19 25 |
| „ Keglewicza . . 10 „ | 15 50 | 15 — |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narodowego austryackiego . | 773 — | 771 — |
| „ zakładu kredytowego . . . | 178 50 | 178 40 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju . . | 436 — | 434 — |
| „ kolei północnéj cesarza Ferdynanda | 1762 — | 1760 |
| „ „ rządowéj . . . . | 191 75 | 191 25 |
| „ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety | 133 — | 132 75 |
| „ „ Pardubickiéj . . . | 125 25 | 125 — |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . | 246 — | 245 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . | 197 75 | 197 25 |

| *Kursa zagraniczne (3-miesięczne):* | Disconto miejscowe | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 złot. holend. . . | 3½ | 101 — | 101 — |
| Augsburg 100 złot. niem. . . | 4 | 101 30 | 101 20 |
| Berlin 100 talarów . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 złot. niem. . | 3 | 101 50 | 101 30 |
| Genua 100 lirów piemonckich . . | 5 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . | 4 | 90 — | 90 — |
| Lipsk 100 talarów . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . | 5 | — | — |
| Londyn 100 funtów . . . . | 6 | 119 50 | 119 25 |
| Paryż 100 franków . . . . | 4 | 47 25 | 47 10 |

| *Waluty:* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . | 16 55 | 16 50 |
| „ pół-korony . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . | 5 73 | 5 71 |
| „ „ obrączkowe . | 5 73 | 5 71 |
| Złoto al marco . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . | 9 56 | 9 55 |
| Suwereny . . . . . . | — | 16 80 |
| Fryderyki . . . . . . | 10 12 | 10 12 |
| Luidory . . . . . . | 9 85 | 9 80 |
| Suwereny angielskie . . . . | 12 12 | 12 08 |
| Imperyały rosyjskie . . . . | 9 83 | 9 80 |
| Srebro . . . . . . . | 119 — | 118 75 |
| „ kupony . . . . . | 119 — | 118 75 |
| Talary związkowe . . . . | 1 79 | 1 78 |
| Pruskie bilety bankowe . . . | 1 79 | 1 78 |

| LWÓW 3 marca. | gotów. | towar. |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . | 5 62 | 5 67 |
| „ austryacki . . . . . | 5 66 | 5 71 |
| Półimperyał rosyjski . . . . | 9 75 | 9 84 |
| Rubel rosyjski . . . . . | 1 84 | 1 87 |
| Talar pruski . . . . . . | 1 77 | 1 79 |
| Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr. | 72 35 | 72 95 |
| „ „ „ „ mon. kon. | 75 75 | 76 35 |
| Obligi indemnizacyjne bez kuponów . . | 71 03 | 71 48 |
| Pożyczka narodowa bez kuponów . . | 79 40 | 80 12 |
| Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika | 195 08 | 196 58 |

| WARSZAWA 4 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . „ | 83 04 | 82 46 |
| „ kupon . . . . | — | 71½ |
| Listy zastawne III. okresu . . . | 14 — | 13 96 |
| „ kupon . . . . | — | — 12 |
| Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj | — | — |
| „ „ warszawsko bydgoskiéj | 83 — | 83 — |

| WROCŁAW 5 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w monecie nowéj . | — | 84 1/12 |
| Polskie bilety bankowe . . . . | — | 85¼ |
| „ Listy zastawne . . . | — | 79½ |
| Poznańskie listy zastawne nowe 4% . | 94 | — |

| PARYŻ 4 marca. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . | 66 | 30 |

| LONDYN 4 marca. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . | 91⅛ | |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 3. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 7. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 5 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 53 rano; 6. 40 wieczór.

## GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

*Wiedeń* 5 marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 732, galicyjskich 648, niemieckich 700. Razem 2080 sztuk. Z tego wyprowadzono napowrót na prowincyą 566, nie sprzedano 78 sztuk. Płacono za sztukę wagi 440—670 funtów po 115—178 złr.

*Gdańsk* 5 marca 1864 r. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę przy małych przymrozkach. Wisła od granicy polskiej aż do Grudziądza wolna od lodów, poniżéj lody się nie rozeszły.

Wiadomości handlowe z Anglii są najobojętniejsze. Pomimo cen nadzwyczaj nizkich, a nawet pomimo częściowych użaleń, na niezadawalniający stan pól zimowych, na targach nie ma żadnego ruchu i spekulanci nie chcą wchodzić w interesa. Że zaś dowozy krajowe i zagraniczne przechodzą potrzeby komsumpcyi, przeto na targach nie ma żadnego ruchu, a jeźli na jakim punkcie wewnątrz kraju okaże się trochę ożywienia, to tylko w skutku chwilowych niedostatecznych dowozów.

We Francyi, Hollandyi i Belgii tenże sam stan przeraża, a handel zbożowy pogrążony w ogólnej apatyi.

Na naszéj giełdzie przybycie kilku wielkich parowców wywołało nieco ruchu, wszakże bez żadnego wpływu na ceny. Pszenice celne, szczególniéj białe i jasne w kolorze, były dość poszukiwane, i po ostatnich pełnych notowaniach, dawały się umieszczać. Ziarno podrzędne tylko z ustępstwem znajdowało kupców, a zakupy miały tylko na celu dokompletowanie lub uregulowanie ładunków, gdyż wobec zawikłań sprawy duńskiéj, nikt nie ma odwagi choćby po najniższéj cenie formować rezerwy spichrzowéj. Żyto w początku tygodnia byłoby się nieco podniosło, ale w ostatnich dniach straciło parę guldenów na łaszcie.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 780, żyta 150, grochu 15, jęczmienia 20.

Płacono za łaszt:

| | Wagi holl. | guld. prusk. | wagi pol. | Korzec warsz. złp. gr. | złp. g. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 127 — 130/1 | f. 350—380. | 239—246 | 29 1 | 31 15 |
| | 132/3—133/4 | f. 385—400. | 249—250 | 31 27 | 33 3 |
| | 134 — 134/5 | f. 410—420. | 252—253 | 33 29 | 34 24 |
| Żyta | 118 — 128 | f. 213—226. | 222—241 | 18 26 | 19 29 |
| Grochu biał. | — — — | f. 222—245. | — — — | 19 20 | 21 23 |

*Kursa zamian:* Londyn 6.23 — Hamburg 151, Amsterdam 141½.

*Aleksander Makowski* et Comp.

# INSERATY.



Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*. *Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.*